

zaznacza się ono wpływami izby posłów, w szczególności zaś oddziaływaniem wielkiej osobowości kanclerza Michaelisa. Istotą pruskiej historii ustroju był dualizm „budżetowy” parlamentu i rządu, trwający właściwie już od 1866 r. Właśnie w ustawach z 1872/3 i z 1880 r. znalazły najbardziej pełne odzwierciedlenie siła napędowa polityki budżetowej i jej wpływ na rozwój prawa podatkowego. W następnych latach ustawodawstwo podatkowe zaczęło stopniowo uwalniać się z tego gorsetu, czego potwierdzeniem stały się ustawy z 1883/4 i 1891 r. Parlament pruski, który zrazu uznawał się za organ represyjnej kontroli finansowej i gwaranta praw podatników, stał się instancją, w której grupy różnych socjalnych interesów znalazły równowagę. Na mocy ustawy z 1893 r. przywrócona została zasada wzajemnej korelacji między prawem wyborczym a wysokością płaconego podatku. Było to możliwe, ponieważ rządzący nie kwestionowali podstaw społecznego ładu w państwie. Krucho i wątpliwa teza nie osłabia wrażenia, jakie sprawia lektura książki, której wartość poznawcza tkwi nie tylko w warstwie faktograficznej, ale i w umiejętnym stawianiu badawczych pytań. Praca Thiera potwierdza wysoki poziom prac doktorskich w Niemczech.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Ryszard Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998, ss. 366.

Konserwatyzm odegrał niepoślednią rolę w dziejach filozofii i myśli politycznej od XVIII w. Jego znaczenie i wpływ można dostrzec również we współczesnym świecie, choć nie są one tak silne jak liberalizm, z którym obecnie więcej łączy niż dzieli konserwatyzm. Długa historia konserwatyizmu stanowi wystarczający powód – niezależnie od innych przesłanek – prowadzenia badań naukowych nad jego założeniami i przejawami. Co prawda zainteresowanie naukowe konserwatyzmem datuje się od początków bieżącego stulecia (pojawily się wtedy pierwsze próby określenia tego prądu politycznego, m.in. przez H. Cecila i K. Mannheim), lecz dopiero od lat 70. zaczęły mnożyć się na Zachodzie publikacje na ten temat (niekiedy nader kontrowersyjne, jak np. publikacje G.-K. Kaltenbrunnera czy A. Mohlera). Następne lata przyniosły tam dalszy rozwój literatury naukowej o konserwatyzmie. Obecnie bibliografia tego zagadnienia jest już bardzo obszerna. Znacznie skromniej przedstawia się ona w Polsce, choć również w naszym kraju powstały rozprawy będące doniosłymi osiągnięciami naukowymi w badaniach nad konserwatyzmem. Nie dotyczyły one jednak całości tej problematyki, lecz tylko jej fragmentów. Zainteresowanie naukowe polskich autorów wzbudził zwłaszcza niemiecki konserwatyzm XIX i XX w. (H. Olszewski, A. Wolff-Powęska, M. Maciejewski). Co się tyczy polskiego konserwatyizmu, to dopiero niedawno ukazała się drukiem jego synteza pióra krakowskiego historyka Bogdana Szlachty, którą poprzedziły nieliczne zresztą inne publikacje różnych autorów (m.in. M. Króla), przede wszystkim na temat galicyjskiego konserwatyizmu.

Dobrze się zatem stało, że wreszcie pojawiła się w Polsce rodzima monografia konserwatyizmu od jego narodzin po czasy współczesne. Nie obejmuje ona jednak problematyki konserwatyizmu w naszym kraju, którego twórcy wnieśli również pewien wkład w rozwój tej ideologii. W tej kwestii spierałbym się z autorem omawianej książki, profesorem Uniwersytetu w Białymstoku, Ryszardem Skarżyńskim, który jest odmiennego zdania o polskim konserwatyzmie. Skarżyński dał się już poznać jako badacz filozofii politycznej Hannah Arendt i Carla Schmitta, ordoliberalizmu oraz myśli politycznej niemieckiej emigracji w okresie hitlerowskim. Naj-

nowsze dzieło tego historyka idei potwierdza wysoki poziom jego dotychczasowych publikacji. Mankamentem warsztatu naukowego omawianej monografii jest jednak brak przypisów, dotkliwe zwłaszcza w tych fragmentach, w których autor cytuje poglądy różnych konserwatystów. Brak ten tylko częściowo rekompensuje zamieszczony na końcu publikacji obszerny wykaz literatury, choć ze zrozumiałych względów nie uwzględniający wszystkich publikacji o konserwatyzmie (nie ma w nim np. rozprawy R. Kirka o „konserwatywnym umyśle”, H. Olszewskiego o konserwatywnej historiografii i historiozofii niemieckiej czy P. Rodhena o de Maistre). Mimo to monografię białostockiego naukowca czyta się z dużym zainteresowaniem, gdyż stanowi ona nie tylko syntetyczne ujęcie konserwatyzmu, ale również skłania do refleksji nad skomplikowanymi problemami politycznymi współczesności. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że Skarżyński uosabia typ badacza o szerokich horyzontach intelektualnych, poszukującego wciąż nowych i trudnych tematów do opracowania.

Niewątpliwie takim zagadnieniem jest właśnie konserwatyzm. Jak trafnie zauważył autor we wprowadzeniu do swej monografii, szczególnie nietatwe zadanie stanowi samo zdefiniowanie tego zjawiska. Z własnych badań nad tzw. rewolucyjnym konserwatyzmem w Niemczech po I wojnie światowej wiem, że rzeczywiście wydaje się nader problematyczne jednoznaczne określenie konserwatyzmu. Był on i jest bowiem rozumiany jako postawa wobec otaczającego świata (odznaczając się zachowawczością), przejaw tradycjonalizmu czy wreszcie jako rodzaj ideologii lub doktryny politycznej. W celu sprecyzowania istoty konserwatyzmu Skarżyński posłużył się modnym obecnie pojęciem „filozofia polityczna”, słusznie zawężając problematykę badawczą do sfery koncepcji tworzących myśl konserwatywną. Nie sądzę, by należało jednak zaprzestać używania wobec konserwatyzmu określenia „ideologia” czy „doktryna”. Przyjęcie takiego założenia pozwoliło autorowi skonstruować dla potrzeb dalszych, bardziej szczegółowych wywodów teoretyczny model politycznej filozofii konserwatyzmu, który podzielił na kilka typów: organiczny, społeczno-kulturowy i decyzyonistyczny. Na tę typologię nałożył następnie inny podział – na konserwatyzm status quo, ewolucjonistyczny i reformistyczny – przyjmując za kryterium tego wyodrębnienia historycznie ukształtowany stosunek poszczególnych konserwatystów do zmian społecznych i politycznych. Z kolei na tej podstawie ciekawie przedstawił różnice i podobieństwa między radykalnym konserwatyzmem i pravicowym radykalizmem (s. 36-37), by ostatecznie dojść do zaprezentowania własnego (częściowo jednak wzorującego się na ustaleniach niemieckiego badacza K. Lenka) ujęcia „wyobrażeń właściwych orientacji konserwatywnej” (s. 39-40). Skarżyński wymienił aż 16 cech tworzących model filozofii politycznej konserwatyzmu. Za usługę autora należy uznać skonstruowanie takiego spektrum tej ideologii, które pozwala na potraktowanie konserwatyzmu w sposób dynamiczny, uwzględniający jego przeobrażenia od XVIII w. po czasy współczesne.

Przyjęta przez Skarżyńskiego typologia konserwatyzmu nie jest jedynym możliwym podziałem tej filozofii politycznej. W literaturze naukowej występuje wiele innych klasyfikacji, np. podział na romantyczny, legitymistyczny i liberalny konserwatyzm (G.-K. Kaltenbrunner) czy na chrześcijański, radykalny i liberalny konserwatyzm (E. Nolte). Żaden z nich nie jest zapewne doskonałą typologią tej złożonej i rozbudowanej doktryny. Bez dokonania jednak jakiegokolwiek podziału konserwatyzmu nie byłoby możliwe rozważania nad jego historycznym rozwojem. Wywody na ten temat autor zawarł w trzech ujętych chronologicznie rozdziałach. Pierwszy z nich stanowi omówienie genezy konserwatyzmu, kolejny – jego kształtowania się w ciągu XIX w., a ostatni – rozwoju w XX. Taka konstrukcja książki o konserwatyzmie (lecz również o innych systemach myśli politycznej – liberalizmie, socjalizmie itp.) wydaje się najlepszą formą przedstawienia problematyki, ze wskazanych wyżej względów merytorycznych. Przyjęty przez Skarżyńskiego układ monografii w zasadzie wyklucza również ewentualne powtórzenia w referowaniu filozofii politycznej konserwatyzmu. Nie ułatwia natomiast przedmiotowego ujęcia tematu według poszczególnych zagadnień badawczych (społeczeństwo, państwo, prawo itp.).

Co się tyczy genezy ideologii konserwatywnej, to w odróżnieniu od postawy konserwatywnej, czyli tzw. sytuacyjnego lub nieuświadomianego konserwatyzmu (według określeń S. Hun-

tingtona), zrodziła się ona dopiero w czasach nowożytnych. Jej początki przypadły zwłaszcza na okres Oświecenia, choć Skarżyński do prekursorów konserwatyzmu zaliczył teologa Richarda Hookera w XVI w. (z czym można się zgodzić), teoretyka prawa natury w XVII w. – Thomasa Hobbesa (pogląd kontrowersyjny) oraz rzeczników absolutyzmu w tym samym stuleciu – Roberta Filmera i Jacquesa Bossueta, a w XVIII w., jeszcze przed wybuchem rewolucji we Francji Henry Bolingbroke'a. Tego ostatniego autor uznał nawet za typ „twardego” konserwatysty (s. 73). Oprócz niego do grona przedrewolucyjnych konserwatystów zaliczył Davida Huma'a w Anglii, Justusa Mösera w Niemczech i Albrechta von Hallera w Szwajcarii. Słusznie jednak rozkwit konserwatywnej filozofii politycznej powiązał dopiero z burzliwymi wydarzeniami we Francji w latach 1789-1815, wskazując na znaczącą rolę w rozwoju tej ideologii Edmunda Burke'a, który uchodzi za jej twórcę, choć wtedy, kiedy opublikował swe dzieło *Rozważania o rewolucji we Francji* (1790), nie funkcjonowało jeszcze pojęcie konserwatyzmu. To Burke jako pierwszy przedstawił „zasadniczy zrąb konserwatywnej filozofii politycznej”, podczas gdy jego poprzednicy zaledwie nakreślili pewne założenia tej doktryny.

Rewolucja francuska stała się momentem przełomowym w kształtowaniu się konserwatyzmu, co przekonująco udowodnił Skarżyński nie tylko na przykładzie koncepcji Burke'a, lecz również takich myślicieli z początku XIX w., jak Joseph de Maistre i Louis de Bonald. Poglądy oby konserwatystów określił jako kóntrewolucyjne. Nie byłiby oni wybitnymi przedstawicielami omawianej doktryny, gdyby ograniczyli się jedynie do krytyki rewolucji francuskiej, uważanej przez nich za szczególnie rodzaj profanum tego wszystkiego, co przynależy do sfery sacrum (rodzina, religia, władza państwowa i in.). Koncepcje de Maistre'a i de Bonalda obejmowały znacznie szerszy zakres spraw politycznych i społecznych z ideą władzy na czele. Na marginesie: mam wątpliwości, czy u de Maistre'a rzeczywiście można „natrafić na ideę rewolucji konserwatywnej”, jak twierdzi Skarżyński (s. 147). Co prawda ten sabaudzki myśliciel opowiadał się za zdławieniem rewolucji we Francji, lecz możliwość przywrócenia status quo ante dostrzegał przede wszystkim w odrodzeniu wartości moralnych i religijnych oraz w autorytecie papieża. Kontynuując ciekawe rozważania o XIX-wiecznym konserwatyzmie Skarżyński omówił następnie filozofię polityczną niemieckich romantyków. Osobno wskazał na „konserwatyzm patriarchalny” Carla Ludwiga von Hallera i „konserwatyzm konstytucyjny” Friedricha Juliusa Stahl'a, którego uznał za zwolennika idei państwa prawa (s. 173). W tym kontekście nasuwa się ogólniejsza refleksja dotycząca roli prawa w ubiegłowiecznym konserwatyzmie. W odróżnieniu od pozytywizmu prawniczego ówcześni twórcy myśli konserwatywnej nie eksponowali w swych poglądach zagadnień prawnych. Wyjątek pod tym względem stanowili przedstawiciele szkoły historycznej w prawoznawstwie (G. von Hugo, G.F. Puchta, F.K. von Savigny), uznawani niekiedy w literaturze naukowej za konserwatystów tradycjonalistycznych. Tych uczonych prawników Skarżyński nie wymienia jednak w swej książce. W jego rozważaniach nie zabrakło natomiast omówienia koncepcji „dyktatury szabli i szyletu” Hiszpana Juana Donoso Cortesa, który podążał śladami francuskich teokratów z początku XX w., wznosząc wszakże „refleksję konserwatywną na nowy poziom”, związany z rozwojem liberalizmu i socjalizmu.

Nie ulega wątpliwości, że oba systemy myśli politycznej zaważyły na kształtowaniu się konserwatyzmu w drugiej połowie ubiegłego stulecia, co potwierdza lektura kolejnego fragmentu II rozdziału. O ile wcześniej konserwatysty z przyczyn ideowych odrzucali liberalizm jako czynnik prorewolucyjny, o tyle po Kongresie Wiedeńskim (1815), a zwłaszcza w okresie rozwoju kapitalizmu przedmonopolistycznego przestali traktować liberalizm wyłącznie w kategorii swego wroga, akceptując najpierw jego założenia gospodarcze, a z czasem również koncepcje polityczno-ustrojowe. W celu potwierdzenia tej tezy Skarżyński powołał się na „arystokratyczny sceptycyzm” wybitnego myśliciela XIX-wiecznego Alexisa de Tocqueville'a, dostrzegającego pewne zalety, a nie tylko same wady demokracji. Ten pisarz polityczny może uchodzić za jednego z pierwszych liberalnych konserwatystów, czy też konserwatywnych liberałów. Skarżyński potraktował Tocqueville'a bardziej jako konserwatystę niż liberała. W opinii innych autorów (m.in. F. Ryszki) był on przede wszystkim liberałem, choć sceptycznie nastawionym do niektórych ka-

nonów liberalizmu. Kwestia konserwatywnych i liberalnych filiacji Tocqueville'a nie stanowi jednak zasadniczego problemu badawczego w monografii Skarżyńskiego. Jeśli przyjąć, że „arystokratyczny sceptycyzm” tego myśliciela był odpowiedzią konserwatyzmu na triumfy liberalizmu, to poniekąd za reakcję konserwatystów połowy XIX w. na rozwijający się socjalizm można uznać ideologię Lorenza von Steina (s. 193-198). Do dzisiaj konserwatyści nie aprobują jednak socjalizmu w jakiegokolwiek postaci doktrynalnej, podczas gdy liberałowie nie są już tak pryncypialni w tej kwestii. Z wywodów Skarżyńskiego wynika ponadto, że XIX-wieczni konserwatyści nie godzili się z założeniami etycznego liberalizmu. Negatywny stosunek do tego rodzaju liberalizmu cechuje konserwatystów również w czasach najnowszych.

Skarżyński zwrócił uwagę na jeszcze jedną cechę konserwatyzmu drugiej połowy XIX w. Według autora zrodził się wtedy „swoisty pomost” między niektórymi nurtami myśli konserwatywnej i intensywnie rozwijającym się w tym okresie nacjonalizmem. Aby uzasadnić swą opinię, przytoczył przykłady zaczerpnięte z konserwatyzmu niemieckiego (P. de Lagarde i J. Langbehn) i francuskiego (M. Barrés i Cha. Maurras). W ogóle nie wspominał w tym kontekście o historyku Heinrichu von Treitschke, który potwierdzał swoimi poglądami możliwość istnienia związku między konserwatyzmem i nacjonalizmem, podobnie jak Otto von Bismarck, zaledwie raz jeden wzmiankowany przez Skarżyńskiego (s. 202). Choć celem autora nie było napisanie historii niemieckiego konserwatyzmu omawianego okresu (a niewątpliwie była ona ciekawa), nie powinien jednak tak zdawkowo potraktować „żelaznego” kanclerza Rzeszy. Nie zadawała mnie również nazbyt pobieżne ujęcie koncepcji innego konserwatywnego polityka w XIX w. – Benjamin Disraeli'ego, który wywarł wcale niepośledni wpływ na kształt omawianej doktryny w Wielkiej Brytanii. Analizując konserwatyzm w tamtym stuleciu białostocki historyk idei wykazał kilka prawidłowości jego rozwoju. Po pierwsze, że konserwatyzm był prądem niejednorodnym doktrynalnie. Po drugi: zbliżał się niekiedy do liberalizmu i nacjonalizmu. Po trzecie: ewoluował od filozofii status quo ku radykalizmowi, co m.in. wiązało się z upowszechnianiem się w XIX w. socjalizmu.

W jedną oceniającą formułę nie sposób również ująć konserwatyzmu XX-wiecznego. Nie może być zresztą inaczej, skoro w pierwszej połowie tego stulecia pojawiły się nowe zjawiska polityczne, szczególnie charakterystyczne dla tego okresu: faszyzm i komunizm, czyli totalitaryzm. Zajęcie stanowiska wobec niego stało się jednym z celów konserwatystów. Wraz z narastaniem totalitaryzmu powracał bowiem problem rewolucji, czy to bolszewickiej, czy nacjonalistycznej. Jak trafnie skonstatował Skarżyński, konserwatyzm stanął wtedy przed kolejnym wielkim wyzwaniem politycznym – przeciwstawienia się złu, które wyrażały i realizowały radykalne i kolektywistyczne doktryny polityczne w Niemczech, Włoszech, ZSRR i niektórych innych państwach europejskich. Od sposobu odniesienia się do nowej rzeczywistości zależały dalsze losy konserwatyzmu. Związane z tym dylematy i rozterki ideowe uwidoczniły się zwłaszcza w Republice Weimarskiej. Konserwatyzm niemiecki po I wojnie światowej przeszedł – jak wynika z wywodów Skarżyńskiego – tak daleko idącą metamorfozę, że stał się niemal swym zaprzeczeniem, przeradzając się w tzw. rewolucyjny konserwatyzm, określany też mianem nowego nacjonalizmu. Z ciekawego ekskursu autora na temat dowiadujemy się, że rewolucyjni konserwatyści byli jednak „kontynuatorami tradycji myśli konserwatywnej” (s. 241), choć opowiadali się za gwałtownymi zmianami społecznymi i politycznymi bynajmniej nie tylko w celu przywrócenia status quo ante. W istocie bardziej pragnęli oni niszczyć niż odtwarzać dawną rzeczywistość. Tradycjonalizm rewolucyjnych konserwatystów był zatem dość iluzoryczny, chyba że pod tym pojęciem będzie się rozumieć odwoływanie się przez nich do niektórych stałych wartości (honor, bohaterstwo, naród itp.). Z tego względu nie sądzę, by rewolucyjnym konserwatystom „brakowało poważnej refleksji nad wartościami”, którąś mieli zastąpić „swoistymi zakłębieniami”. Rewolucyjny konserwatyzm tworzyło grono wybitnych intelektualistów (m.in. E.J. Jung, E. Jünger, C. Schmitt, M. Spahn), którym udało się – moim zdaniem – wypracować rozbudowany system koncepcji filozoficznych i politycznych, wcale nie pozbawiony dociekań aksjologicznych. Podobnie ocenia rewolucyjny konserwatyzm wrocławski germa-

nista Wojciech Kunicki w świeżo wydanym wyborze tekstów przedstawicieli tego nurtu doktrynalnego. Skarżyński zdaje się zresztą potwierdzać słuszność tej tezy w kolejnym fragmencie swej monografii dotyczącym Carla Schmitta. W każdym razie przykład rewolucyjnego konserwatyzmu wskazuje, że konserwatyzm – wprawdzie w nader zmodyfikowanej postaci – bynajmniej nie musi odrzucać totalitaryzmu (w tym przypadku nazistowskiego). Radykalizm rewolucyjnych konserwatystów i narodowych socjalistów może natomiast stanowić przesłankę zbliżającą do siebie oba zjawiska polityczne. Nie byłoby to możliwe w przypadku „klasycznego” konserwatyzmu ubiegłego stulecia.

Do nurtu radykalnego konserwatyzmu Skarżyński zaliczył nie tylko niektórych niemieckich ideologów pierwszej połowy XX w., lecz również tworzącego nieco później Erica Vogelina i Leo Straussa, tytułując wywody o nich „Konserwatyzm w poszukiwaniu absolutu”. Dochodząc w rozważaniach do wniosku, że konserwatyzm radykalny po rewolucyjnym konserwatyzmie okazał się „mało oryginalny” (s. 262), wyżej ocenił filozofię polityczną Michalela Oakeshotta. Następnie w interesujący sposób odniósł się do amerykańskiego konserwatyzmu braci Adamsów i tzw. południowych agrarystów, którzy byli krytykami industrializmu i demokracji. W opinii Skarżyńskiego konserwatyzm w USA w XX w. bardziej niż w Europie Zachodniej wskazywał na symbiozę z liberalizmem. Z tego względu w książce historyka idei z Białegostoku znalazł się również krótki wywód o Friedrichu von Hayeku jako reprezentancie „zachowawczego liberalizmu”. Ciekawe są dywagacje Skarżyńskiego o jeszcze jednym nurcie amerykańskiego konserwatyzmu – „nowym konserwatyzmie”, który w poszukiwaniu wartości zwrócił się ku tradycji (P. Vierack, R. Nisbet, R. Weaver, R. Kirk), odgrywającej zresztą coraz mniejszą rolę we współczesnym konserwatyzmie. Nie wszyscy jednak konserwatyści w USA czy Europie Zachodniej reprezentują relatywny stosunek do przeszłości. Tego przykładem mogą być poglądy Irvinga Kristola, Margaret Thatscher i Ronalda Reagana. Trafnie skonstatował Skarżyński, że współczesny konserwatyzm nie odznacza się już taką głębią teoretycznej refleksji, jak jego wcześniejsze odmiany (s. 332). Również konserwatyzm schyłku XX w. nie stanowi ideologicznego monolitu. Prócz wymienionych kierunków do nurtów współczesnego konserwatyzmu można jeszcze – co prawda nie bez zastrzeżeń – zaliczyć spadkobierców przedwojennego rewolucyjnego konserwatyzmu, czyli tzw. Nową Prawicę w RFN i Francji, o której w ogóle nie wspominał Skarżyński. Choć nie stanowi ona typowego konserwatyzmu, warto byłoby zwrócić na nią uwagę, gdyż w swej nacjonalistycznej i antydemokratycznej doktrynie podejmuje m.in. aktualny obecnie problem integracji europejskiej. Rozwój Nowej Prawicy również w niektórych państwach byłego bloku sowieckiego świadczy o kolejnej metamorfozie konserwatyzmu od czasu narodzin tej doktryny. Kwestia przynależności tego środowiska politycznego do konserwatyzmu budzi wszakże kontrowersje wśród badaczy.

Do polemiki i dyskusji zapewne skłania również omówiona książka, lecz tylko wartościowe prowokują do naukowych sporów, a za taką bez wątpienia uważam monografię Skarżyńskiego. Jako historyk doktryn politycznych i prawnych znalazłem w niej kompendium wiedzy o konserwatyzmie. Sądzę, że powinna ona zainteresować nie tylko badaczy filozofii politycznej. Lektura tej ciekawej książki ułatwia bowiem zrozumienie złożonych problemów politycznych współczesnego świata.